

Łódź, 10<sup>o</sup> XII 1903 r.

№ 282.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. N. M. P. Loret.  
Piąt. Św. Damazego.  
Sob. Św. Aleksandra M.  
Niedz. Św. Łucyi B. M.  
Pon. Św. Dyoskora M.  
Wtor. Św. Waleryana M.  
Środa. Św. Euzebiusza.

Wschód: godz. 8 m. 02  
Zachód: godz. 3 m. 46.  
Dł. dnia g. 7 m. 43.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie " 4 " —  
Kwartaln. " 2 " —  
Miesięczn. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnio " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 592.

# ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 27 listopada (10 grudnia) 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu u p. Ikiertaj w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## Teatr Polski „Victoria“

pod artystycznym kie-  
rownictwem

N. Gawalewicza.

1897—d—1

Dziś:

po cenach niższych „W SIECI“, wesoly dramat Kisielewskiego.

Jutro:

po cenach niższych „ANANKE“, sztuka w 5-iu aktach M. Hertzka.

Restauracja 1670—r—0

## W. ŚWIDWIŃSKIEGO

Księży Młyn, Przędzalniana № 64,

poleca dobrą kuchnię, wszelkie napoje krajowe i zagraniczne, piwo Gehliga i Stryckie. Kregielnia. Dwa bilardey. Obstalunki na miejscu lub na miasto wykonywa się z wszelką akuracją. Salę balową na bale i zebrań towarzyskie oddaje bezpłatnie. W niedziele i święta koncert od godz. 4 popoł. Wejście bezpłatne.

Potrzebny od Nowego Roku

## lokal na biuro

złożony z trzech pokojów i kuchni na parterze lub na 1 piętrze między Dzielną, Zieloną, Nawrot i Rozwadowską w pobliżu Piotrkowskiej; Oferty piśmienne składać w adm. „Rozwoju“ pod „Nowe biuro“ 1736—3—1

### Rozkład pociągów.

Od 28-go października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzą z Łodzi: o godzinie 12.30, 6.50\*,

7.15, 12.40, 2.55, 4.25\*\*, 6.05\*, 7.25.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.05, 5.05,

9.35, 10.15\*, 3.50, 5.00, 8.24, 11.00\*.

Pociągi, oznaczone \*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi, oznaczone \*\*, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odechodzą do Kalisza o godz. 7.25, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.55. Przychodzą z Kalisza o godz. 1.40, 6.00.

Kolej Obwodowa.

Odechodzą ze stacji Łódź-kaliska] do Ostrowca o godzinie 7.50, do Kuluszek o g. 2.20, do Tomaszowa o g. 6.30. Przychodzą do st. Łódź-kaliska z Ostrowca o godz. 6.45, z Tomaszowa o g. 9.35, z Kuluszek o g. 1.45.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

— Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan na skutek najpoddąszonego raportowania przez ministra rolnictwa i dóbr państwa podania generał-gubernatora warszawskiego, w d. 20 listopada r. b., Najwyżej pozwolił na rozciągnięcie udzielonej w sierpniu r. b. ulgi co do wydawania drzewa skarbowego włościanom, dotkniętym

powodzią w Królestwie Polskiem—na mieszczań tego kraju i na pozwolenie włościanom, najbardziej poszkodowanym przez klęskę, nabywania w ciągu zimy nadchodzącej materiału drzewnego z lasów. Ma on być im wydawany za robotę z części wyrabianych sposobem gospodarczym materiałów, w porządku wskazanym w Najwyższym rozkazie z d. 23 listopada 1898 roku dla wewnętrznych gubernii Cesarstwa.

(„Warsz. dniew.“)

### Koło polskie i sytuacja parlamentarna.

Głównym przedmiotem obrad wiedeńskiego Koła polskiego w Wiedniu jest wciąż zaostrzona sytuacja w Ausryi. Obrazem tej ustawicznej troski jest jedno z ostatnich posiedzeń.

Pos. hr. Dzieduszycki omawiał porządek dzienny izby, a w szczególności zmiany regulaminu, proponowane przez komisję.

Pos. hr. Wodzicki zapatruje się pesymistycznie na sprawę regulaminu, zwłaszcza wobec tego, że Niemcy stawiają dotąd wielkie trudności. Mówca uważa za bardzo pożądane uchwalenie przez izbę zmian, proponowanych przez komisję i oświadcza się ewentualnie nawet za okrojowaniem regulaminu, gdy izba zmiany nie uchwali.

Pos. Górski zaznacza, że trwające od lat sześciu przesilenie parlamentarne jest możliwym tylko wskutek złego regulaminu. Wszędzie na świecie zmiana regulaminu okazała się potrzebną, gdy do parlamentu weszły żywioły radykalne wskutek rozszerzenia prawa wyborczego. Tylko w Austrii regulaminu nie zmieniono wskutek walki narodowościowej. I jedna i druga strona prowadzi obstrukcję, a regulamin nasz jest dla radykalnych żywiołów najlepszym narzędziem. Temu upadkowi parlamentaryzmu w Austrii nie jest ten parlament winien, jak to z niektórych stron starają się przedstawić, tylko regulamin.

Parlament, podmiotowo rzecz biorąc, nie jest gorszy, jak inne i owszem, jest u nas znaczny zastęp ludzi zdolnych i wykształconych, ale są oni bezsilni wobec krzyków i awantur małej garstki radykałów, która zachowaniem swem sztucznie poziom parlamentu obniża. Prezydent izby jest wobec nich bezsilnym. Mielśmy przykład, że cała izba była terroryzowana przez małą garstkę radykałów. Jak nie można prowadzić okrętu bez steru, tak też i izby. Gdyby istniało postanowienie, pozwalające wykluczenie posłów, zachowujących się nieprzyzwoicie, na pierwszy raz na dni trzy, drugi raz na kilka tygodni, a trzeci raz na czas dłuższy z utratą prawa wyborczego na rok, to ci sami posłowie, którzy wyprawiają hałasy i chcą pozować na

bohaterów wobec ulicy, siedzieliby cicho i przyzwoicie, a stronnictwa poważne nie byłyby ciągle narażane na przeszkodę w pracy.

Skoro zaś wskutek walki narodowościowej parlament nie zdoła się zdobyć na zmianę regulaminu, powinno go zastąpić okrojowanie. Gdy się zważy te nieobliczalne szkody, jakie dzisiejszy kryzys parlamentarny przynosi państwu, podkopując stanowisko monarchii na zewnątrz, a na wewnątrz szerząc zły przykład, rozterki i anarchię i przeszkadzając załatwianiu najżywniejszych spraw ekonomicznych, to nie można cofać się przed wyjściem, jakim jest okrojowanie. Okrojowanie regulaminu jest mniejszym złem od zamachu stanu, zmiany lub zniesienia konstytucji, albo nawet od rządzenia § 14 i mniej wywoła wstrząsanie, niż wszystkie tego rodzaju eksperymenty, których skutki są nieobliczalne. Przeciwnie, nadanie nowego regulaminu będzie przyjęte z zadowoleniem przez całą ludność, jako rzecz konstytucyjna, bo przywracająca na powrót życie konstytucyjne i funkcjonowanie parlamentu.

Dr. Grek uważa proponowane zmiany regulaminu jako półśrodek. Sam regulamin nie zba wi parlamentu. Mówca sprzeciwia się okrojowaniu regulaminu.

JE. Jędrzejowicz nazywa zmianę regulaminu jednym z ważnych kroków celem sanacji stosunków parlamentarnych. Jakkolwiek byłaby droga do zmiany regulaminu, wita z radością usiłowania, podjęte w tym kierunku.

Dr. Doboszyński jest zdania, że rząd nie zgodzi się na zmianę regulaminu. Mówca jest za zmianą, gdyż wtedy parlament będzie miał możność wywierania większego wpływu na rząd.

Hr. Wodzicki oznajmia, jako członek komisji regulaminowej, iż prezydent gabinetu nie chciał udzielić izbie zebranych dotąd materiałów, dotyczących się tej sprawy.

Prezes Jaworski wita z radością chwilę, w której parlament będzie omawiał sprawę regulaminu i stawia wniosek, by Koło uchwaliło głosować za wnioskami komisji, a przede wszystkim, by się starało o postawienie tej sprawy na porządku dziennym. — Uchwalono.

Hr. Dzieduszycki czyni dodatek, by o wszelkich zmianach we wnioskach komisji decydowała komisja parlamentarna. — Uchwalono.

Czy jednak uchwała ta w praktyce będzie miała znaczenie?

Na razie chyba nie.

Myśl bowiem zmiany konstytucji coraz wyraźniejsze przybiera kształty.

W izbie deputowanych poseł Fort wygłosił mowę, uzasadniając wniosek o zmianę konstytucji. Koło polskie w czasie tej mowy zwołać musiało posiedzenie dla naradzenia się nad stanowiskiem, jakie należy zająć w tej kwestyi.

## Towarzystwo ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków.

—s—

Za kilka tygodni, bo w styczniu 1904 roku, wchodzi w życie nowe prawo o odpowiedzialności fabrykantów za nieszczęśliwe wypadki z robotnikami. Prawo to pod wielu względami powiększy ciężary ponoszone dotąd przez fabrykantów na wynagrodzenie robotników, którzy ulegli kalectwu. Wzrost ten jednak ciężarów nie jest nadmiernie wielkim. Tymczasem towarzystwa ubezpieczeń korzystając z wydania tego prawa podniosły premie za ubezpieczenie robotników do tego stopnia, że większość fabryk łódzkich musiałaby płacić za ubezpieczenie 5—6 razy więcej, niż dotychczas.

Wobec takiego stanu rzeczy przez łódzkiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu p. Juliusz Kunitzer zaprosił wszystkich wybitniejszych fabrykantów okręgu łódzkiego na posiedzenie w celu naradzenia się nad sposobami obrony interesów przemysłu przed tego rodzaju wygórowanymi żądaniem stawianymi przez towarzystwa ubezpieczeń.

Zebranie odbyło się wczoraj.

Obrazy były nader ożywione. Dyskusja trwała kilka godzin. Ostatecznie postanowiono jednogłośnie założyć towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń dla fabryk działu przędzalniczo-tkackiego.

W rozwoju życia społecznego w naszym mieście uchwała ta jest faktem niezmiernie doniosłego znaczenia.

Projekt tej instytucji rzucił po raz pierwszy na łamach naszego pisma jeden z wybitnych ekonomistów w szeregu artykułów drukowanych we wrześniu b. r.

Z przyjemnością zaznaczamy, że ziarno padło na dobrą glebę, że tak szybko zaczęło kiełkować.

Mamy zaś niepłonną nadzieję, że niebawem obfite żniwo zbierać będziemy. Bo teraz niechybnie nie stanie na przeszkodzie stworzeniu towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od wypadków dla robotników, nawet zmiana usposobienia prywatnych towarzystw ubezpieczeń. Niewątpliwie bowiem panowie akcyonaryusze ujmą we właściwe karby nadmierną swoją chciwość, skoro się dowiedzą, że łódzcy przemysłowcy wolać się wcale nieubezpieczać, zanim nowe towarzystwo wejdzie w życie, niż opłacać zbyt wysokie premie. Wszakże obniżenie premii nie ostudzi pochwały godnego zapалу inicjatorów. Dr. B.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Radziława. Jutro Wojmira.

TEATR VICTORIA. Dziś „W sieci“, dramat Kisielskiego. Jutro „Ananka“, baśń dramatyczna M. Hertzka. Początek o godzinie 8 1/4 wieczorem.

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH. Spacerowa nr. 1, otwarta od godz. 10 rano do godz. 10 wieczorem. Dziś pogadanka dr. Konica „O stylu zakopiańskim.“ Początek o godz. 5 po poł.

CYRK braci Truzzi. Dziś przedstawienie i jutro przedstawienie. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

ZEBRANIA: Dziś zebranie nadzwyczajne akcyonaryuszów kolei elektrycznej, Dzielna nr. 1. Początek o g. 4 popołudniu. Jutro ogólne zebranie założycieli tow. teatralnego w Grand-Hotelu. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

POSIEDZENIE. Jutro posiedzenie członków sekcji technicznej w Grand-Hotelu. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

## KRONIKA.

**Z giełdy.** Za pośrednictwem zarządu ruskiego towarzystwa żeglugi parowej i handlu, komitet giełdowy otrzymał okólnik Ces. ros. konsula generalnego w Konstantynopolu, zawiadamiający o utworzeniu przy tamtejszym konsulacie komitetu handlowego. Zadaniem tego komitetu ma być pośrednictwo pomiędzy wytwórcami i odbiorcami. W tym celu komitet udzielać będzie na zapytania kupców stosownych informacji, powiadamiać ich o położeniu przemysłu i handlu w Turcji, udzielać wiadomości o wyrobach przemysłu zagranicznego, jakie cieszą się pewnym odbytym na tamtejszych rynkach, znajomi tam-

tejszych kupców z wytworami naszego przemysłu i w ogólności przedsięwziąć wszelkie środki, zmierzające do ułatwienia naszym wyrobom możliwości zdobycia odpowiedniego stanowiska na rynkach sąsiedniego Wschodu.

Jednym ze środków zaznajomienia tamtejszych odbiorców z wyrobami rosyjskimi, ich jakością, ceną i t. p., ma być założenie w Konstantynopolu muzeum tychże wyrobów. Muzea tego rodzaju utworzone tamże przez przedstawicieli handlu zachodnio-europejskiego oddziały bardzo dodatnio na rozwój stosunków handlowych. Istnienie i powodzenie takiegoż muzeum wyrobów rosyjskich zależy oczywiście od tego, o ile przedstawiciele naszego handlu i przemysłu zainteresują się tą ideą i będą nadsyłać do muzeum okazy, próbki i cenniki swoich wyrobów.

Komitet handlowy, mając na celu współdziałanie rozwojowi stosunków handlowych z Turcją, spodziewa się, że usiłowania jego znajdą poparcie ze strony przemysłowców i kupców rosyjskich. Próbkę posyłane być mogą pod adresem Ces. ros. konsulatu generalnego w Konstantynopolu za frachtem opłaconym do Konstantynopola i z podaniem cen „franco na pokładzie“ w Odesie lub w innym najbliższym dla wysyłającego porcie morza Czarnego.

**Dla praktykantów.** Na wczorajszym posiedzeniu tutejszych przemysłowców odczytany został regulamin dla praktykantów z wyższym wykształceniem technicznym, opracowany przez sekcję techniczną.

Regulamin ten został w całości przyjęty jednogłośnie przez uczestników posiedzenia. Zgodzono się też na wynagrodzenie praktykantów. Najniższa płaca wynosić będzie 1 rb. dziennie.

**Z sekcji technicznej.** W dniu 11 grudnia r. b., o godzinie 8 i pół wieczorem, odbędzie się posiedzenie członków sekcji technicznej w „Grand Hotelu“.

Bolesław Heiman mówić będzie „O procesach powolnego utleniania“.

Dnia 18 b. m. wybory członków zarządu na 1904 rok.

**Osobiste.** Bawi w naszym mieście p. redaktor Libicki w celu porozumienia się co do urzędzenia odczytów na rzecz powodzi. Prelegentami będą: Sienkiewicz, poeta Baliński oraz publicyści dr. Lewicki i Radziszewski. W Łodzi odczyty odbędą się w początkach stycznia.

**Z tow. muzycznego** Z przyczyn niezależnych od towarzystwa zapowiedziany na sobotę koncert kameralny ze współudziałem Stanisława Barcewicza został odłożony i odbędzie się w środę dnia 16 b. m.

**Z banku kupieckiego.** Dotychczasowy naczelnik biura i prokurent p. Wincenty Korwin Kosakowski, mianowany został vice-dyrektorem banku kupieckiego.

**Wybory.** Wczoraj w tow. pożyczkowo-oszcz. przy ul. Przejazd nr. 8, odbyły się czwarte wybory z rządu przedstawicieli.

Przewodniczyli: W. Czajewski, St. Nakielski, dr. Kazimierz Jokiel, Leon Nosikiewicz. Wybrani: Józef Oweżarski, Wiktor Groszkowski, Włodzimierz Cygański, Stanisław Ceglowski, Karol Szczepański, Andrzejewski, Stanisław Podciechowski, Stanisław Kreutzer, Władysław Krakowski, Konstanty Kurzyjamski, Jan Czarnecki. Dziś odbędą się wybory przedstawicieli piątej grupy. Proszeni są panowie członkowie o przybycie na godzinę 8 wieczorem. Zebranie szóstej grupy naznaczono na piątek o godzinie 8 wieczorem. Członkowie proszeni są o wczesne przybycie.

**Czynności w sądach pokoju.** Sędziowie pokoju naszego miasta, chcąc uniknąć zaległości, wyznaczają obecnie taką ilość spraw, że prawie codziennie sądy trwają do późnego wieczora. Pomimo to godziny stawianictwa do sądów na awizacjach wręczanych świadkom, oskarżonym i skarżącym wyznaczane są rano, wskutek czego wezwani tracą dzień cały w sądzie. Czyby nie można godzin, w których sprawy mają być sądowne, określać ściślej?

**Pogadanka.** Dziś o godzinie 5 po poł. dr. Konic wypowie w salonach wystawy sztuk pięknych (Spacerowa № 1) pogadankę „O stylu zakopiańskim.“

**Ze szpitala Poznańskich.** W ambulatoryum

bezpłatnym przy szpitalu Poznańskich udzielono w ciągu miesiąca listopada porad 5,341 osobom w tej liczbie 788 wyznania chrześcijańskiego.

**Z sądu.** W dniu onegdajszym w IX rewirze sądu pokoju m. Łodzi była rozpatrywana sprawa Józefa Dobraniaka, stróża domu № 42 przy ulicy Benedykta, oskarżonego o kradzież mięsa z piwnicy, należącej do rzeźnika Karola Weintera. Józef Dobraniak przyznał się do winy. Sędzia pokoju skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Stróż domu pod № 69 przy ulicy Piotrkowskiej, Józef Kuchwita, obsługując dom modlitwy, zmienił mechanizm u zegara ściennego, a oprócz tego skradł niektóre przedmioty, należące do Hermana Szajewicza. Sędzia pokoju, po wysłuchaniu świadków, skazał Józefa Kuchiatę na 6 miesięcy więzienia.

Dnia 20 sierpnia r. b. o godzinie 5-ej rano przyjechała do Łodzi kolejną fabryczną łódzką Gitla Znamierowska, mieszkanka Sieradza. W chwili, gdy Znamierowska wysiadła z wagonu, otoczył ją trzech żydziaków, z których jeden wyrwał jej torebkę ręczną i począł uciekać z towarzyszymi. Zaalarmowana służba stacyjna przytrzymała uciekających. Onegdaj małoletni rzeźmieszkowie stanęli przed kratkami sądowymi w IX rewirze miasta Łodzi i skazani zostali: Abram Mendel i Fiedler po pięć miesięcy więzienia. Trzeci zaś został uniewinniony.

**Banda koniokradów.** Rewirowy cyrkulu I-go Kyruluk, poszukując skradzionej pary koni w swoim rewirze, dokonał rewizji przy ulicy Ciemnej w domu pod № 104, gdzie w stajni doróżkarza Waleryana Piaseckiego znalazł parę koni i źrebkę, jak się później okazało, skradzionych Antoniemu Żakiewiczowi w Głownie. Kradzieży tej dokonali znani złodzieje koni: Wojciech Szuda, Wojciech Andrzejczak i Jan Burzyński, którzy konie skradzione przyprowadzili do Piaseckiego. Ciż sami złodzieje skradli wóz, parę koni i źrebkę w Lubowisku pod Dmosinem włościaninowi Franciszkowi Kopki. Z koni tych jedną parę wartości 170 rb. kupił za rb. 70 Piasecki, drugą zaś bez źrebki wartości 200 rb. nabył za 25 rub. znany paser Lejzor Leng. Komu Leng konie te sprzedał i gdzie się znajdują niewiadomo. Piaseckiego osadzono w więzieniu, koniokradów zaś poszukuje policja.

**Śmierć aktora.** Dnia 4-go listopada przybył do Tuszyń aktor Wacław Prochaska, w celu dania kilku przedstawień. Na wstępie zaraz Prochaska został uderzony kijem w głowę przez Juliana Helwiga tak silnie, że upadł; przeniesiono go do mieszkania, gdzie trzy dni przeleżał.

Dnia 14-go listopada zmarł Prochaska, przeżywszy lat 54, z których 35 przepędził w swoim zawodzie.

Pochowano go na cmentarzu tuszyńskim.

W tych dniach jednak wskutek pogłosek została zarządzona ekshumacja zwłok i sekcya. Śledztwo w toku.

**Przy pracy.** Na ulicy Piotrkowskiej nr. 125 Maryanna Kowalska, służąca, lat 19, poślizgnąwszy się w kuchni, upadła i o kant pieca zraniła się w lewą rękę. M. K. udała się o pomoc na stację Pogotowia ratunkowego, gdzie ranę jej opatrzone.

— Na ulicy Spacerowej № 11 Ignacemu Wisberskiemu, robotnikowi, lat 27, gwoździem przebito na wylot lewą rękę. W pośpieszności na stację Pogotowia, gdzie ranę mu opatrzone, poczem oddał się do mieszkania na ulicy Rokicińskiej.

— Na ulicy Podleśnej nr. 4 Feliks Marcinowski, lat 24, robotnik fabryczny, mieszkający przy ulicy Radwańskiej, w poniedziałek w godzinach rannych został pochwycony za rękę przez maszynę, która mu ją bolesnie poraniła. M. doróżka przywieziono na stację Pogotowia, gdzie ranę mu opatrzone.

**Ze Zgierza.** Ruchliwy komitet tow. opieki nad biednymi dziećmi m. Zgierza w nadchodzącą niedzielę dnia 13-go grudnia urządza w sali Ikierta przedstawienie amatorskie, na które się złożą: „Dom otwarty“ komedia Bałuckiego i „Pierwszy bal“ jednoaktówka Z Przybylskiego, wreszcie śpiew jednej z miejscowych amateerek.

**Straszny wypadek.** Wczoraj o godzinie 3-ej po południu w fabryce Zeligera i S-ki, położonej przy ulicy Piotrkowskiej № 214 zdarzył się następujący wypadek: Jan Brajsling—ślusarz, lat 28, zamieszkały przy ul. Lipowej, zbliżył się do transmisji i w jednej chwili został przez nią porwany w górę, a potem rzucony z taką siłą na ziemię, że podniesiono go ze złamanymi nogami i rękami, oraz rozbitą głową. Zawezwano natychmiast Pogotowie, które też po udzieleniu pierwszej pomocy odwoziło Brajslinga do szpitala



Czerwonego Krzyża. Tutaj nieszczęśliwy człowiek w strasznych męczarniach w godzinę życie zakończył. Brajsling osierocił żonę i dzieci.

**Żydzki na wsi.** General-gubernator warszawski w okólniku, rozesłanym do gubernatorów, zwraca uwagę na rozporządzenie ministerium spraw wewnętrznych z r. 1891, wzbraniające żydom osiedlać się na gruntach włościańskich, i ponawia rozkaz, aby przepis ten nie był naruszany.

**Spalenie się wagonu.** W „Warsz. dzienn.” wydrukowano szczegółowe sprawozdanie z pożaru w wagonie pocztowym, na kolei wiedeńskiej przed Skierniewicami dnia 1-go b. m. Jak się okazało przy dochodzeniu urzędowym, cała korespondencja pieniężna w workach skórzanych i w szafie, uległa tylko opaleniu, mianowicie ogień popsuł koperty, ale pieniądze w sumie przeszło 60,000 rb. pozostały nietknięte. Udało się również ocalić 276 listów rekomendowanych i 71 paczek z korespondencją zwyczajną. Dość silnemu uszkodzeniu uległy posyłki, których w wagonie pocztowym było przeszło 250 sztuk. Ocalała zaledwie dziesiąta część wszystkich posyłek, a pozostałe utraciły swój charakter, bo pozbawione adresów i w opakowaniu tworzyły stos różnych zmieszanych towarów.

Uszkodzone przez ogień pakiety i listy włożono w warszawskim kantonie pocztowym w nowe koperty opieczetowane i naklejone, ostemplowane znakami i napisem: „Opalono się przy pożarze w wagonie pocztowym dnia 1-go grudnia 1903 r.” Towar z opalonych 226 posyłek zagranicznych porządkowany jest pod dozorem członka komory, ogółem zarejestrowano towaru zagranicznego przeszło 1,000 funtów, prawie po 5 funtów średnio na jedną spaloną posyłkę. Z Petersburga przybył dnia 3 go b. m. inspektor poczt i telegrafów A. S. Stekiewicz. Wyjaśniono, że z 12 paczek z damskimi grzebieniami celuloidowymi, ważących po 11 funtów każda, żadna nie została ocalona; w wagonie pocztowym rury, ogrzewające parą, przechodzą na podłodze wagonu, i tutaj oczywiście nastąpiło samozapalenie się nagranych grzebieni celuloidowych. Celuloid jest łatwo zapalny, jak proch bezdymny. Stąd pożar w wagonie pocztowym. Choć strata, spowodowane wypadkiem, nie przewyższają 2—3,000 rb., ogień jednakże zniszczył najmniej 4,000 listów.

„Warsz. dziennik” domaga się, w celu zapobieżenia pożarów w wagonach pocztowych, zakazu przywozu celuloidu w przesyłkach pocztowych, albo przynajmniej żąda pakowania go w pudelka blaszane.

Z wagonu tego otrzymała redakeya «Rozwoju» również szczerki listu, pisanego z Buffalo. Na nowej kopercie był przyklejony adres stary, brzegi listu zostały zwęglone.

Pieczątka różowego koloru zaznaczała w urzędowym języku, że list uległ zniszczeniu w spalonym wagonie.

**Niepożądany objaw.** W Warszawie zauważono od pewnego czasu znaczne zwiększenie się rozpraw nożowych, liczba których przybrała tak zastraszające rozmiary, że władza miejscowa widziała się zmuszoną wydać specjalne przepisy w tej kwestyi (np. winni użycia noża w bóje wysłani są do więzień prowincjonalnych). Niedawno znów „Rozwój” doniósł, że pan oberpolicmajster warszawski zwrócił się do Pogotowia ratunkowego o specjalne wykazy wypadków, w których były skonstatowane rany, zadane nożem.

Łódź nie pozostała w tyle za Warszawą. I u nas w ostatnich czasach nożownicy znacznie więcej przysparzają roboty Pogotowiu, policji i sądom śledczym; również zauważyć się daje, że o ile dawniej prym pod tym względem trzymały Bałuty, o tyle w ostatnich czasach zdarzają się częste wypadki poranienia nożem w okolicy Górnego Rynku (import z Dąbrówki) i Szosy Rokicińskiej (z Widzewa). Niemalą prawdopodobnie w tem gra rolę niedostateczna ilość policji podmiejskiej. Nawet do sąsiednich miast Łódź w ostatnich czasach dostarcza tego rodzaju specjalistów, gdyż zdarzyło się nam czytać o rozprawach na noże w Ozorkowie, a nawet w tak spokojnem mieście, jak Łęczyca.

Dla przekonania się czy rzeczywiście liczba rozpraw na noże wzrosła u nas w ostatnich czasach, przejrzelismy kronikę wypadków za miesiąc listopad w roku zeszłym i bieżącym. W r.

1902 w listopadzie znaleźliśmy 8 tego rodzaju wypadków, w roku bieżącym zaś w tym samym miesiącu aż 27.

Cyfry te w zupełności stwierdzają ów niepożądany w Łodzi objaw. Należałoby więc zastanowić się czy i u nas nie warto by było przedsięwziąć jakich specjalnych środków dla ukrócenia nożownictwa.

**Śmiała kradzież.** Dziś o godz. 6 ej rano wojażer z Radomia, Richtman, dojeżdżając do stacji Karolew pociągiem bezpośredniej komunikacji O-trowiec—Łódź, zdjął but, z którego wyjął zawinięte w galgan 2,500 rb., dane mu przez pracodawcę na załatwienie interesów w Łodzi. W chwili kiedy R. wyjmował pieniądze z buta, nieznanemu mu żydek uderzył go w kark, a drugi wyrwał pieniądze z ręki, zanim R. zdołał krzyknąć. Światło w wagonie zostało zagaszone, a obaj złodzieje, korzystając z ciemności i postoju pociągu, zbiegli w las.

**Poraniony.** Wczoraj o godzinie 7-jej wieczorem na ulicy Zarzewskiej w pobliżu domu nr. 145 Tomasz Kutas w przystępie gniewu zadał nożem rewirzowemu IV cyrkulu, Sołoduchinowi dwie niebezpieczne rany w plecy.

**Napad.** Na przechodzącego przez ulicę Nowo-Zarzewską H. Arnda, lat 20 mającego, robotnika fabrycznego, napadło dwóch drabów, którzy nożem zadali mu parę ciężkich ran w bok i brzuch, poczem zbiegli. Zawezwano Pogotowie, lekarz rany poszkodowanemu opatrzył na miejscu, następnie zaś odwiózł go na kurację do szpitala Czerwonego Krzyża.

**Nagle zasłabnięcia.** Na ul. Cegielnianej nr. 7 znaleziono Aleksandra Stryczewskiego, lat 35, pozostającego bez mieszkania i zajęcia, w stanie ogólnego osłabienia. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, S. pozostawiono na miejscu.

— Na ulicy Piotrkowskiej nr. 267 Ignacy Stachurski, robotnik fabryczny, lat 15, w swoim mieszkaniu nagle stracił przytomność. Domownicy na razie go docucić nie mogli, zawezwali więc Pogotowie. Lekarz, przybywszy na miejsce, udzielił Stachurskiemu odpowiedniej pomocy.

— Na ulicy Długiej nr. 16 spostrzeżono młodego chłopca, leżącego bez przytomności; był nim L. M., lat 15, wychowaniec domu sierot wznania możeszowego, w stanie nieprzytomnym. Lekarz Pogotowia samowiedzę chłopcu przywrócił i odwiózł go do mieszkania na ulicę Zgierską.

— Na ulicy Mikołajewskiej nr. 28 znaleziono Józefę Bez, służącą, leżącą na chodniku w stanie ogólnego osłabienia. B. jest obecnie bez zajęcia i mieszkania, a tem samem bez żadnych środków do życia. Lekarz Pogotowia udzielił chorej doraźnej pomocy, następnie odwiózł ją na dalszą kurację do szpitala Czerwonego Krzyża, w stanie wielkiego osłabienia.

**Przejechanie.** Na ulicy Cegielnianej nr. 61 Ol-sza Jankiel, 4 letnia córka rzeźnika, została przed domem najechana przez dorożkę, wskutek czego odniosła ogólne potłuczenie. Lekarz Pogotowia udzielił dziewczynie doraźnej pomocy i pozostawił ją na miejscu, pod opieką rodziców.

**Kradzież.** Przy ul. Konstantynowskiej, w domu pod nr. 14, Antoniemu Skibińskiemu skradziono zegarek złoty, takąż bransoletkę i pierścionek z brylantem, wartości 100 rb.

— Samuelowi Waksowi, zamieszkałemu przy ulicy Długiej pod nr. 40, skradziono palto zimowe, wartości 40 rubli.

— Wczoraj przy ul. Ogrodowej Józef Skaczkowski złodziej, skradł 17 kór i 2 indyki, należące do Oświecimskiego i Barańskiego. W chwili, kiedy Skaczkowski z łupem wychodził na ulicę, został przytrzymany.

**Drobny ogień.** W poniedziałek, dnia 7 b. m. o godzinie 11 wieczorem, przy ul. Kamiennej, w domu pod nr. 14, w jednym z mieszkań od żelaznego piecyka zapaliła się podłoga. Ogień przed przybyciem straży ogniowej ugasili domownicy.

**Z ulicy.** Na ul. Wodnej nr. 27, F. S., malarz pokojowy, lat 46, mieszkający przy ul. Młynarskiej, upadł i zranił się w głowę. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia. Takiemu samemu wypadkowi uległ na ul. Widzewskiej nr. 39, Izrael Buchman, lat 11, syn czapnika, mieszkającego przy ul. Średniej, który upadł i boleśnie zranił się w czoło.

**Z dachu.** W poniedziałek o g. 4 po poł., na ulicy Wierzbowej, Aron Złotnicki, blacharz, lat 29, mieszkający przy ul. Cegielnianej, był zajęty reperacją dachu; nagle noga mu się poślizgnęła, wskutek czego spadł na ziemię i zranił się w głowę. Przybyły lekarz Pogotowia, udzieliwszy choremu doraźnej pomocy, odwiózł go na dalszą kurację do szpitala Poznańskich w dość ciężkim stanie zdrowia.

**Nieostrożne żarty.** Kilku wyrostków szło przez ul. Wschodnią i z żartów popychało się wzajemnie. Przy zbiegu ul. Wschodniej i Południowej Hersz Sinacz, lat 14, syn pisarza leśnego, tak silnie został popchnięty, iż wpadł w rynnok i o kant chodnika rozciął górną warzę. S. pośpieszył na stację Pogotowia, gdzie ranę mu opatrzono.

## TEATR.

Teatr Victoria.

W dniu dzisiejszym ruchliwa reżyserja teatru polskiego wznawia bardzo dobrze grywany

na naszej scenie dramat Kisielewskiego „W sieci”, w którym rolę Cesi, po paunie Pawłowskiej, objęła panna Dworakowska.

Jutro po cenach niższych „Auanke” Mieczysława Hertza.

W sobotę „Zbójcy”, tragedia Szillera z p. Różańskim w roli Franciszka Moora.

\* W nadchodzący poniedziałek, t. j. 14 go b. m., został zapowiedziany w teatrze Wielkim koncert sławnego barytona włoskiego Giuseppa Kaschmana. Słynny śpiewak w ubiegłym sezonie śpiewał u nas w koncercie towarzystwa muzycznego, wzbudzając niebывалы zachwyty dla swego fenomenalnego głosu. Kaschman jest obecnie jednym z najwięcej cenionych śpiewaków, nie tylko dla wyjątkowej piękności swego głosu, lecz również dla wysokiego artyzmu w wykonaniu.

## OFIARY.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

J. K. 1 rb. — Zebrano na imieninach u p. M. 5 rb.

Na kasę wdów i sierot przy stow. prac. hand.

E. D. 60 kop.

Na powodzian.

I. X. 2 ruble.

Dla niezamożnych uczniów. (Do uznania redakcyi).

W. Drozdowski 4 bluzki, 7 par spodni i 2 kamizelki.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Zebrane przez uczenie szkoły kroju M. Zielińskiej podczas egzaminu 5 rb. 30 kop.

Dla najbiedniejszych.

Zebrane na zabawie u p. F. Biehlera 1 rb. 76 kop.

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w 10/100	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
9/XII 1 pop.	741.6	+3.7	97	Pd. W. 1	Z dnia 9/XII: Temperatura max. +7.6° C.
9/XII 9 w.	741.8	+6.0	97	Pd. W. 2	Temperatura min. +0.1° C.
10/XII 7 rano	740.4	+0.6	87	Pc. W. 3	Opadu — mm.

## Lista zmarłych.

Teofila Trafalska, lat 64; Helena Ogórkiewicz, lat 36; Dominika Majer, lat 74; Karol Rudnik, lat 60; Magdalena Groszkowska, rob., lat 49; Julianna Ojrzanowska, żona rob., lat 47; Walenty Kucharski, majster tkacki, lat 39; Anna Piszczelska, rob., lat 65; Maryanna Paruzak, rob., lat 49; Maryanna Kluszczyńska, rob., lat 65; Franciszka Jackowska, lat 65; Franciszek Sulejewicz, rob., lat 17; dzieci zmarło: chłopców 11, dziewcząt 15; pochowani na nowym cmentarzu.

## Z WARSZAWY.

— Inżynierowie Skarzyński i Makowski, złożyli warszawskiemu magistratowi projekt użycia siły zgęszczonego powietrza do poruszania tramwajów. Autorem tego pomysłu jest inż. Makowski. Powietrze, jako motor zgęszczone, został zastosowany przed kilku laty zagranicą.

— Pani Ludwika Reinecke złożyła na ręce ks. biskupa Ruszkiewicza 5000 rb. na budowę domu przy zakładzie św. Franciszka Salezego na Solcu.

— W koncercie dla dzieci, który się odbędzie w niedzielę w Filharmonii weźmie udział pani Helena Zimajer-Rapacka b. artystka sceny łódzkiej. Będzie to występ oryginalny. Pani Rapacka na estradzie będzie uczyć swego sześciolatniego synka Adasia deklamacyi.

(Telefonem).

Nożownicy.

W Warszawie policya zarządziła obławę i wyłapała 20 nożowników, pobytowców i inne podejrzane indywidua, notowane przez policję.

## O towarzystwo teatralne.\*)

„Gromada to wielki człowiek!” — mówi czeskie przysłowie ludowe.

„Człowieku! gdybyś wiedział jaka twoja władza! Kiedy myślisz w twojej głowie, jako iskra w chmurze Zabłyśnie niewidzialna, obłoki zgromadza. I tworzy deszcz rodzajny, lub gromy i burze!”

Mickiewicz — „Dziady”.

Wieczór 11 b. m. będzie dla Łodzi momentem doniosłej miary, albowiem w dniu tym inicjatorowie złożą w ręce ogólnego zgromadzenia członków polskiego towarzystwa teatralnego, zatwierdzoną przez ministerium spraw wewnętrznych ustawę.

Ustawa dla instytucji to tylko piękna przedmowa do całego szeregu pełnych treści tomów. Do napisania ich potrzeba ludzi, spokoju i czasu. Według ustawy, bardzo precyzyjnie w tych względach obmyślanej, ogólne zgromadzenie obiera przez głosowanie tajne prostą większością głosów zarząd złożony z 12 osób i 6 kandydatów.

Otóż piątkowe zebranie zwołaniem zostało dla wybrania z pośród siebie tych 18 ludzi, którym przypadnie zaszczytny obowiązek zorganizowania towarzystwa i otoczenia sceny polskiej w Łodzi troskliwą i, — daj Boże, tym razem skuteczną opieką.

W przededniu tej chwili pozwałam sobie zabrać publicznie głos dla wypowiedzenia kilku osobistych myśli, które może nie powinny być bez pożytku dla sprawy.

Zamiennym i wielce charakterystycznym rysem Łodzi, rysem godnym zastanowienia jest fakt, że już przed trzema pokoleniami, t. j. prawie przed 60 laty, kiedy Łódź liczyła niespełna 20 000 mieszkańców, i to przeważnie ludności napływowej, kiedy Łódź nie posiadała oprócz jednego drewnianego kościółka i zapewne kilku szkółek elementarnych, ani wielkich fabryk, ani wielkich fortun, ani dzisiejszej gorączki złota, tak niestety zawsze i wszędzie obniżającej duchowe wzloty — zrodziła się już i żyła w Łodzi myśl o potrzebie sceny polskiej. Działo się to w r. 1844. Jest to fakt niezbity!

\* Jutro rozpoczyna swoją działalność towarzystwo teatralne. W sprawie tej tak ważnej dla naszego miasta dajemy głos jednemu ze znanych miłośników sceny. (Przyp. Red.).

W. Jacobs.

## ŁAPA MAŁPY.

(Dokończenie—patrz № 280).

— Lapa! — zawołała z dzikiem uniesieniem. — Lapa małpy.

Powstał przerażony.

— Gdzie? gdzie jest? Co się stało?

Podeszła, zataczając się, do łóżka. — Chcę ją mieć, — rzekła spokojnie. — Nie zniszczyłeś jej?

— Jest w saloniku, na półce, — odpowiedział zdziwiony. — Po co?

Plakała i śmiała się razem, i nachylając się nad nim, pocałowała go w policzek.

— Teraz dopiero przyszła mi na myśl — rzekła z nerwową radością. — Czemużem pierwszej o tem nie pomyślała? Czemużes ty nie pomyślał?

— O czym? — zapytał.

— Tamte dwa życzenia, — odpowiedziała śpiesznie. — Dopiero jedno spełniło się.

— Czyż nie dosyć? — odparł z goryczą.

— Nie, — zawołała z tryumfem — będziemy mieli jeszcze jedno. Zejdź na dół i weź ją natychmiast i żyć sobie, aby nasz chłopak ożył.

Człowiek siadł na łóżku i zrzucił kołdrę z łóżka, drząc cały.

— Boże wielki! zwaryowałaś! — krzyknął zdjęty trwoga.

— Weź ją, — rzekła dysząc — weź ją prędko i wypowiedz życzenie. — Och, mój chłopak, mój chłopak!

Mąż jej zapalił świecę.

— Idź do łóżka, — rzekł z wahaniem. — Sama nie wiesz, co mówisz.

— Spełniło się pierwsze nasze życzenie,

Przytaczam go i powołuję się nań w odpowiedzi tym, którzy w jednostronności swojej nie wachają się twierdzić, że teatr jest potrzebą społecznie mało uzasadnioną.

Ależ cofnijmy się myślą wstecz o lat 2 000 i 3 000 do czasów demokratycznych republik greckich, gdzie rozbrzmiewało ze scen słowo żywe, kiedy powstały klasyczne formy tragedii, a królował nad narodem poetycki i filozoficzny geniusz Eschylosów, Sofoklesów i Arystofanesów. A więc istnieje prawo moralne, Duch, którego ziemskim odbiciem jest poezja i sztuka, i ta jest potrzebą ogólnoludzką, ciągnącą się przez wszystkie wieki i odczuwaną przez wszystkie narody.

Zaznaczyłem wyżej, że historia teatru w Łodzi ciągnie się już lat 60. Nie chcę tu wchodzić w jej szczegóły, odsyłając ciekawych do bardzo drobiazgowej pracy p. K. Kozłowskiego w książce p. t. „Scena polska w Łodzi”. Zaznaczyć jednak muszę, że były w niej dotąd dwa wyraźne okresy: 1-szy, trwający lat 44 (1844—1888)—okres „trup wędrownych” i 2-gi, trwający lat 15, który można nazwać okresem „silnie ujawnionej tendencji stworzenia stałego teatru”.

W okresie tym złotymi zgłoskami zapisały się cztery nazwiska łodzian—trzech w kierunku akcji pomocy materialnej, a jeden jako siła twórcza i artystyczna. Nazwiska te znaczne i dobrze znane są: s. p. regenta Konstantego Płacheckiego, Władysława Wizbeka, Michała Wołowskiego i p. Teodora Trenklera.

Pan Trenkler zbiera hojne żniwo swej pracy w formie rozkwitu swej myśli i ogólnego szacunku, jakim wdzięczne społeczeństwo go otacza. Zaczynnym duchom zmarłych niech będzie cześć i chwała!

Jeżeli scena polska w Łodzi ma swoją historię, to chwila obecna jest tej historii punktem zwrotnym i momentem najważniejszym, albowiem zamyka okres poprzedni, który nazwałem okresem „silnie ujawnionej tendencji stworzenia stałego teatru”, a otwiera okres następny, który na mocy ustawy nazwę skromnie „okresem przetrwania się teatru, jako przedsiębiorstwa prywatnego, na trwałą instytucję społeczną”.

Tak! Z chwilą obecną ustają i ustać muszą wysiłki i odpowiedzialność prywatna pojedynczych jednostek, a rozpoczyna się, a chciałbym to powiedzieć tak głośno, ażeby usłyszeli mnie najbardziej na boku stojący obywatel i odpowiedzialność całego społeczeństwa“ za dalszy rozwój i los sceny polskiej w Łodzi.

Nie powiem, że zadanie jest łatwe, przeciwnie jest przed nami roboty wiele i trudnej.

czemu drugie spełniły się nie miało?

— Zbieg okoliczności... — wybełkotał starzec.

— Idź, weź i wołaj! — krzyknęła kobieta, drząc z uniesienia.

White odwrócił się i spojrzawszy na nią, następnie drżącym głosem rzekł:

— Umarł już dziesięć dni temu, a przytem, nie chciałem ci wpiers tego powiedzieć, mogłem zaledwie rozpoznać go po ubraniu. Skon zbyt był straszny wtedy, abyś go widzieć mogła, jakżeż teraz?...

— Wróć mi go! — krzyknęła i pchnęła męża ku drzwiom. — Czy myślisz, że się boję dziecka, które piastowałam?

Zeszedł po ciemnych schodach, dostał się do saloniku, następnie do drugiego pokoju. Talizman leżał na swoim miejscu, a straszna obawa, aby życzenie niewymówione nie sprowadziło przed nim zdruzgotanego syna, zanim zdola pokój opuścić, ogarnęło go przerażenie. W trwodze swojej stracił zdolność orientowania się i nie wiedział, gdzie ma drzwi szukać. Pot splotywał z czoła jego, gdy obszedł stół dokoła i wreszcie znalazł się w wązkim korytarzu ze wstrętnym amuletem w ręku.

Oblicze żony jego również było zmienione, gdy wrócił do sypialni. Błada była jak papier, malowało się na niem jakieś niezmiernie, a pełne grozy wyczekiwanie.

Przelał się jej.

— Teraz wyrzeknij życzenie, — zawołała surowym głosem.

— Jest to nierozumne i grzeszne, — wybełkotał.

— Wyrzeknij, — powtórzyła.

Podniósł rękę.

— Pragnę, aby mój syn ożył.

Talizman upadł na ziemię, a człowiek parzył z przestrawieniem.

Ale tak było i przedtem, ale za to mamy dziś w ustawie środki ułatwiające jej wykonanie.

Mocą ustawy mamy dziś za sobą legalne prawo. Wolno nam obecnie formować się w gromadę, naradzać, wzajemnie zachęcać i zbierać pieniądze. Do roboty wciągnięte być mogą i zaciągnąć się powinny wszystkie sfery. Przedewszystkiem przez zapisywanie się w poczet członków, każdy wedle możliwości do odpowiedniej grupy (§§ 7, 9 i 11 ustawy) a następnie przez należenie do rozmaitych komisji, jakie dla poszczególnych celów, na zasadzie § 26 naszej bogatej ustawy tworzone być mogą i bezwzględnie utworzone będą. Praca około rozwoju towarzystwa rozłożona być może i powinna na dziesiątki i setki osób.

Co stanowi oryginalną nowość naszej ustawy, to § 6, podług którego należeć mogą i kobiety.

Niewątpliwie też skorzystają one skwapliwie z tej nowo otwartej dziedziny równouprawnienia i wspólnego działania. Od kogóż zresztą, jeżeli przedewszystkiem nie od inteligentnych polek, miłujących piękno, literaturę, sztukę i język ojczysty ma prawo tego rodzaju instytucya spodziewać się najgorętszego poparcia?

Przyszły zarząd powinien się zająć sprawami finansowymi i administracyjnymi towarzystwa i być, że tak powiem, aparatem, regulującym bieg maszyny. Pozatem pozostaje dużo roboty wartej i zachodu, ściśle związanego z moralnymi celami powstającej instytucji, a mianowicie w kierunku szerzenia przez teatr znajomości literatury dramatycznej i dostarczania masom naprawdę krzepiących umysły i dusze wrażeń etycznych i estetycznych. A dalej agitacya w celu pozyskiwania nowych członków, podniecanie do bywania w teatrze, odczytywanie sztuk, urządzenie wieczorów literacko-dramatycznych i muzycznych (§ 1) wydawanie i tłumaczenie utworów dramatycznych, tworzenie konkursów i biblioteki (§ 2 c. d.), powinno być rozdzielone pomiędzy osobne komisje, w których znów mojem zdaniem najwięcej miejsca jest dla kobiet. Byłoby rzeczą karygodną nie zużytkować praw przez nią pozyskanych.

Nie będę dłużej się rozszerzał, pragnę tylko jeszcze zaznaczyć, że ze wszystkich instytucji polskich w Łodzi, ta jedna — nowo powstająca — mogłaby najbardziej objąć całość stosunków miejscowych, a przeto wpływ jej mógłby i powinien sięgnąć i wysoko i głęboko.

Dalecy jesteście od tego, ażebyśmy w tym

Padł drząc na fotel, gdy stara kobieta z płonącymi oczyma podeszła do okna i podniosła storę.

Siedział przejęty zinnem, patrząc kiedy niekiedy na postać starej niewiasty wyglądającej przez okno. Świeca dopalająca się rzuciła migające cienie na sufit i ściany, wreszcie zabłysła silniej i zgasła. Starzec z niepodobnym do opisanego uczuciem ulgi, gdy talizman okazał się zwodniczym, wśliznął się do łóżka, a niezadługo potem stara kobieta w milczeniu i apatycznie położyła się również.

Żadne z nich nie spało; leżeli milcząc i przysłuchiwali się uderzeniom zegara. Deska na schodach zatrzeszczała, a mysz chrobotła się po ścianie. Ciemność zdała się starcowi nieznośną i zdobywając się na odwagę, wziął pudełko z zapalnikami i zapaliwszy jedną, poszedł na dół po świecę.

Zgasła zapalka i zatrzymał się, pocierając drugą. W tej samej chwili uderzenie lekkie i spokojne, zaledwie dosłyszalne, doszło uszu jego od drzwi frontowych.

Zapalki wypadły mu z ręki i rozsypały się po korytarzu.

Stał bez ruchu, bez tchu, gdy stukanie powtórzyło się. Obrócił się i powrócił pośpiesznie do sypialni, zamykając drzwi za sobą. Trzecie stuknięcie rozległo się po domu.

— Co to jest? — krzyknęła stara, zrywając się.

— To szczur, — odpowiedział starzec przerywanym głosem — to szczur. Widziałem go na schodach.

Żona jego siedziała na łóżku i słuchała. Głośniejsze uderzenie odezwało się znowu.

— To Herbert! — krzyknęła — to Herbert. Pobiegła do drzwi, ale mąż jej uprzedził ją i chwyciwszy za ręce nie puszczał.

idealistycznym i kulturalno - estetycznym kierunku widzieli jedyny cel i najżywotniejszy interes społeczeństwa. Rozumiemy i wiemy to dobrze, iż wszelki jednostronny rozwój społeczny szkodzi tylko i niebezpieczeństwo przynieść może. Każde społeczeństwo, któreby jedynie dbało, aby porastać w materialne sadło i jelynie dobrobyt swój fizyczny, ekonomiczny i finansowy miało na względzie, musiałoby zmarnieć duchowo, i naodwrot, społeczeństwo, które holdowałoby li tylko idealistycznym abstrakcyom, musiałoby bardzo rychło wejść na drogę ryzykownego bankructwa. Tylko w harmonijnem połączeniu obu tych kierunków leży rękojmia i możliwość normalnego rozwoju i prawidłowej dojrzałości narodów.

A zatem wszelka krańcowa jednostronność w tym, czy owym kierunku, byłaby nierozważną i szkodliwą.

W interesie i dla dobra ogółu uczciwe i racjonalne zrozumienie tych zadań i celów wyłącza wszelką niebezpieczną krańcowość i powinno skłonić wyznawców obu idei i na pozór różnych haseł społecznych do wzajemnej wyrozumiałości, a do wspólnego działania.

Niema w interesach dobra publicznego rzeczy mniej ważnych, lub ważniejszych, jeżeli przy czynić się mogą w danej chwili do wytworzenia tych współmiernych czynników, które pełny rozwój społeczeństwa ułatwiają.

Nie zaprzeczając tedy znakomitego pożytku na polu ekonomiczno-przemyslowem z powstania choćby jednej fabryki, lub warsztatu, uznajmyż zarazem niewątpliwy pożytek choćby najdrobniejszej instytucji, działającej dodatnio w kierunku kulturalno moralnym dla duchowego dobra tegoż samego ogółu.

Porozumiejmy się zatem i ustąpmy z zasady wyłączności programowego działania w pracy społecznej i, jeśli nie mamy możności wspomagania się wzajemnie, okazmy chociaż dobrą wolę i wiarę w traktowaniu spraw publicznych, różnemi drogami dążących do jednego celu.

W postawieniu jasno tej zasadniczej kwestji uważamy za obowiązek skierowania opinii publicznej na właściwą drogę, wolną od nieporozumień i fałszywych wniosków, jakieby się niektórym nasunąć mogły przy porównaniu żywotnych zadań nowej instytucji takiej, jak „Polskie towarzystwo teatralne“ w Łodzi, z instytucjami innego rodzaju publicznego, zrozumiejmy, że pożądana dla niej poparcie, nie jest weale jakimś zmonopolizowaniem sił i środków dla celów, oderwanych do ogólnych interesów społeczeństwa.

— Co chcesz uczynić? — wyszeptał ochryplym głosem.

— To mój syn, mój Herbert! — krzyczała, wyrывая się. — Zapomniałam, że to dwie mile stąd. Czemuż mnie powstrzymujesz? Puść. Muszę drzwi otworzyć.

— Na Boga, nie otwieraj, — wołał stary, drżąc z trwogi.

— Boisz się syna własnego, — krzyczała, usiłując się uwolnić. — Puść mnie. Idę Herbercie, już idę.

Zaowu stuknięcie i jeszcze jedno. Staruszka z nagłym wysiłkiem uwolniła się i wybiegła z pokoju. Mąż za nią podążył i wołał zrozpaczony, gdy zbiegła ze schodów. Słyszał odpinanie klucza, słyszał jak odsuwała dolny rygiel. Wreszcie usłyszał wołanie jej rozpaczliwe i zdławione.

— Rygiel, — krzyczała. — Zejdz, pomóż, nie mogę dosięgnąć rygla.

Ale mąż jej rzucił się na ziemię i macając po podłodze szukał łapy małpiej. Ach, bodajby mógł ją znaleźć, zanim rzecz straszna będąca za drzwiami do domu wejdzie.

Jakby cała strzelanina stukała odbijała się echem po domu.

Słyszał, że żona jego przysuwała krzesło do drzwi i w tej samej chwili poczuwszy talizman pod ręką, wypowiedział trzecie i ostatnie żądanie.

Dobijanie się do drzwi ustało nagle, choć echo jego jeszcze tulało się po domu.

Usłyszał odsuwanie krzesła i drzwi rozwarły się. Z mury wiatr wpadł do sieni, a przeciągły jęk zawodu i rozpacz dobiegł z piersi nieszczęśliwej. To mu dodało odwagi, zeszedł i stanął przy jej boku u bramy. Latarnia uliczna, stojąca naprzeciwko, oświecała spokojny i pusty gościniec.

TL. F. CH.

Korzystajmy raczej z tej pomyślnej sposobności, ażeby w nowym kierunku zrobić coś dobrego i pożytecznego dla ogółu i dla duchowych jego potrzeb, tembardziej, że tak niewiele posiadamy warunków do ich skutecznego zadosyćuczynienia. Jeżeli żywotność społeczeństwa objawia się jego tętnem i oddechem, to sztuka i poezja tętno to wzmacnia i oddech rozszerza. Odczuła to inteligentniejsza część naszego ogółu, a wśród niej i prasa nasza, która tak życzliwym słowem i poparciem obdarzyła nowo powstającą instytucję, zrozumiałwszy jej rzeczywiste cele i pożytek. Zanim nowy ten organizm funkcjonować zacznie, pomóżmy mu rozwinąć i ukształtować się normalnie, zapewnijmy mu zadatek sił i środków do przyszłego rozwoju i działania, aby w początkach bytu swego nie musiał cierpieć na tę organiczną wadę harlaactwa i anemii, jakimi większość naszych instytucyj w zarodku swym bywa dotknięta.

Jeżeli zatem Polskie Tow. Teatralne w Łodzi ma podźwignąć scenę i sztukę polską u nas, potrzeba przedewszystkiem, abyśmy wspierali je wspólnymi siłami, bo inaczej będziemy odpowiedzialni wobec siebie i opinii publicznej za jedną nieudaną próbę więcej i za jeden więcej zawód w naszych najlepszych zamiarach, nieopartych należycie poczuciem obywatelskiego obowiązku.

Sły bez środków i środki bez sił narażone są zawsze na zmarnowanie. Pamiętając o tem, starajmy się złączyć oba te czynniki, jeżeli naprawdę pragniemy poczęte dzieło ujrzeć, dobrym uwieczniono skutkiem.

Antoni Stamirowski.

## Odczyty na powodzian.

Koresp. własna „Rozwoju“.

Częstochowa, 9 grudnia.

Dnia 8 b. m. w miejscowym teatrze, przeprowadzonym doborową publicznością, odbył się wieczór literacki na korzyść powodzian, na którym odczytali swe utwory pp. Henryk Sienkiewicz, Ignacy Baliński, Witold Lewicki i Henryk Radziszewski.

Wieczór rozpoczął Henryk Radziszewski nader udatną rozprawą „Nasze zdolności przemysłowe“, w której daje krótki rys historyczny rozwoju handlu w Polsce i dowodzi, że polacy już w bardzo odległych czasach odznaczałi się zdolnościami do handlu i przemysłu, a tylko przez niesprzyjające okoliczności handel w Polsce zaczął upadać i przechodzić w obce ręce; teraz zaś nadechodzi pora, by wykazać nasze zdolności przemysłowe i nie dbając o zbyt miejscowych towarów zagranicę, otwierać nowe rynki handlowe u nas, tem z bogacać kraj i społeczeństwo.

Ignacy Baliński zadeklamował dwa utwory poetyckie: „Nieszczęśliwi, którzy chcieć nie mogą“ i „Mazur polski“, odznaczające się siłą i barwnością słowa, czystością języka i plastycznością odtwarzanych obrazów.

Witold Lewicki w „Społecznych zadaniach miast“ ukazał słuchaczom te wielkie zadania, jakie postanowiły spełnić zachodnio-europejskie miasta.

Do głównych zadań, według słów prelegenta, należą: oświata i higiena.

Na zachodzie niema roku, by dla rozstrzygnięcia tych kwestyj w jakimkolwiek z miast nie odbywały się kongresy.

U nas pierwszy krok już jest postawiony, więc trzeba odważnie iść naprzód.

Jak we wszystkim zawsze, tak i w tej kwestji przoduje Warszawa. Dla swych mieszkańców urządziła wodociągi i kanalizację, oraz inne nowożytnie ulepszenia, czem znacznie zmniejszyła śmiertelność miasta. Prowincya też powinna pójść w ślady stolicy i zaprowadzić u siebie także współczesne ulepszenia. Autor następnie przechodzi na oświatę, mówiąc, że higiena stosunkowo jeszcze tak źle u nas nie stoi, jak oświata i że kraj nasz zajmuje jedno z pierwszych miejsc między krajami o największej liczbie analfabetów.

Nakoniec prelegent zwraca się do społeczeństwa, że mogłoby się odznaczać większą ofiarnością na ten cel, przytaczając, że przeciętny

mieszaniec zachodnio-europejskich państw, jak Francji, Anglii i Niemiec, daje 8 rubli rocznie na szkołę, gdy u nas w kraju za ledwie da się wycisnąć 25 kop.

Ostatnim i zarazem kulminacyjnym punktem wieczoru był odczyt legendy indyjskiej „Dwie łąki“ Sienkiewicza.

W tej legendzie, osnutej na tle fantastycznego indyjskiego podania, mistrz słowa w barwnych kolorach rysuje przed oczyma słuchaczy życie i śmierć.

Jedna łąka państwo życia, na niej jedynym szczęściem jest miłość i zesłany przez Brahmę sen, w którym człowiek zapomina o swych troskach.

Druga łąka—to państwo śmierci, pozagrobowego życia, wiecznego szczęścia i cichego spokoju.

Ludzie z pierwszej łąki zmęczeni pracą życia pragną spokoju — śmierci i dobrowolnie porzucają swe państwo.

Wtedy Brahma lęka się, by łąka życia nie wyludniła się zupełnie, zawiesza pomiędzy łąkami zasłonę z czarnej mgły, którą podtrzymują „trwoga“ i „cierpienie“.

Łąka śmierci jest jak wpierw piękna, lecz ludzie boją się czarnej zasłony śmierci.

Publiczność nagradzała rzęsiście oklaskami prelegentów, Sienkiewicz zaś przy wejściu na estradę został uczczony ośólnem powstaniem z miejsc.

Wieczór ten pozostanie na zawsze pamiętny dla częstochowian.

B Sz.

—:—:—:—

## Biała śmierć.

II.

W 1884 roku wyprawiona była ekspedycja polarna pod przewodnictwem kapitana Spei..

Płynąc ku północy, przyjętym w podbiegunowych podróżach zwyczajem, kapitan Spei zatrzymał się dla składania w oznaczonych a wiadomych punktach zapasów żywności—w tymże celu dwa okręty jego zarzuciły kotwice niedaleko przylądka Sabiny. Wysłane na brzeg oddziały załogi dla zrewidowania składów i pozostawienia tam nowych zapasów, wróciwszy na okręt, wręczyły kapitanowi Spei wiadomość pozostawioną w składzie przez Grella. Wiadomość ta wywarła wśród załogi niezwykle zaciekawienie, a następnie radość, kiedy się doczytano w pozostawionem sprawozdaniu, że wszyscy z kapitanem Grellem są zdrowi i wyprawa idzie pomyślnie, grozi im tylko brak żywności, której mają wszystkiego na 40 dni.

Radość Speiego i załogi jego okrętów trwała niedługo, wkrótce nastąpiło rozczarowanie i smutek głęboki, zapanował, zauważono bowiem w końcu, że sprawozdanie pisane było przez Grella 21 października 1883 r., tj. ośm miesięcy wstecz. Bez zwłoki czasu zaopatrzono we wszystko co co trzeba, szalupę i kilkunastu marynarzów pod dowództwem porucznika Colvella udano się na poszukiwania..

Długo i starannie prowadzone wycieczki, kilkakrotnie okazywały się bezowocne, nareszcie po kilkunastu dniach na odległej górze lodowej zauważono sylwetkę człowieka. Dano mu sygnał, na który ten odpowiedział i począł schodzić ku nim z lodowca, zataczając się jak pijany i padając co kilkanaście kroków..

Zbliżono się nareszcie do niego.. Było to raczej widmo, niż człowiek. Twarz czarna, wychudzona, bezzębna wskutek skorbutu, obrosła długimi, zmierzwionymi włosami.. wzrok dziki, mętny.. Człowiek ów słabym głosem objaśnił, że schronisko Grella znajduje się niedaleko.

Porucznik Colvell napełnił kieszenie i torbę sucharami, oraz pemikanem i kazał nieszczęśliwemu prowadzić się do jego towarzyszy.

Tam oczekiwał go widok straszny, przerażający..

Przy drzwiach lodowego schroniska, leżał człowiek napozór umarły, z opadłą szczęką, otwartymi, niemrugającymi oczami—około niego spoczywał drugi bez rąk i nóg z przywiązaną szpagatem do obgniętego łokcia łyżką—w głębi leżał



trzeci... z długą czarną brodą, ubrany w futro, w tureckiej fezce na głowie. Patrzył na przybyłych pełnem przerażenia, z po za niebieskich okularów, wzrokiem, ten był najprzytomniejszy.

Porucznik zapytał niespokojnie o Grella... „Jestem—odezwał się słabym głosem człowiek w okularach—zostało nas siedmiu tutaj... umiemy, jak mężczyźni, .. spełniłmy wszystko, co było nam polecane... Proszę oświadczyć to tam..

Więcej mówić nie był w możności, upadł na ziemię bezprzytomny.

Wzruszająca była scena, kiedy Colwell dawał nieszczęśliwym homeopatyczne dozy pożywienia. Nie mogąc utrzymać się na nogach, pełzali około niego błagalnie, wyciągając ręce i płacząc, prosili o więcej pemikanu, którego przez wzgląd na wygłodzenie, musiano im odmówić. Grelli, spostrzegłszy, że nie dostanie więcej, chwycił rondel z rozgotowanym kawalkiem skóry fok, chcąc ją spożyć. Naturalnie odebrano mu i odzywiano wszystkich ostrożnie, systematycznie, pod okiem lekarza.

Niedaleko od schroniska znalazł Colwell mogiłę dziesięciu zmarłych członków wyprawy. Trup zmarłego przed kilku dniami majtka był jeszcze nie pogrzebany. Zastrzelony Henryk leżał w pół przysypany śniegiem u podnóża śniegowej góry.

Kiedy przystąpiono do zabalsamowania zmarłych, ażeby ich zabrać na okręty, celem przewiezienia zwłok do kraju, zauważono, że ciała u niektórych było poobgryzane ludzkimi zębami.

Wszystkich okropności, jakie przeżywali ci nieszczęśliwi, opisywać wprost niepodobna, choćby przez wzgląd na ludzkie nerwy.

Temi słowami kończy Sverdrupp opis przygod wyprawy Grella.

## Wiadomości zamiejscowe.

—o—

### Szkoła retuszeryi.

W Płocku założona zostanie szkoła retuszeryi. Pozwolenie na jej założenie otrzymał fotograf Zientarski.

### Stosunki szkolne w Ks. Poznańskim.

Czytamy w «Köln: Volkszeitung:» „Stosunki szkolne coraz się pogarszają, teraz już doszły do ostatecznych granic, nieznośnych i niemożliwych. Znany parafia z siedmiu szkołami katolickimi, liczącymi około 1000 polsko-katolickich dzieci, z wyjątkiem 5—10 protestanckich. Ale proboszcz nawet nie ma nadzoru nad nauką religii. Zamiast niego wykonuje ten nadzór protestancki powiatowy inspektor szkolny. Proboszczowie nie mają bowiem prawa nadzoru z mocy swego urzędu, bez muszą prosić regencyę o udzielenie im tego prawa, a odpowiedź regencyi brzmi zbyt często: «Nie jesteśmy w tem położeniu.» Niejeden młody ksiądz wobec tego, ani nie śmie podawać odnośnego wniosku, a niejeden starszy ksiądz, który nominalnie ma to prawo, nie korzysta z niego, ponieważ w szkole może się tylko przysłuchiwać nauce, a niema prawa wtrącania się do niej.

Następstwem tego jest, że dziewięć dziesiątych ogólnej liczby księży w Księstwie Poznańskim jest zniewolonych do zupełnego unikania szkoły i tylko w dekanatach niemiecko-katolickich księży wykonują nadzór nad nauką religii. Przytem tu i owdzie usiłuje się rozszerzyć niemiecki wykład nauki religii także na szkoły wiejskie i to na niższe, a nawet najniższe klasy. Na opróżnionych posadach nauczycielskich przy szkołach, które zwiedzają tylko polskie katolickie dzieci, ustanawia się nauczycieli z Branderburgii albo ze Ślązka, którzy ani słowa, po polsku nie rozumieją, a którym mimo to powierza się naukę religii! Znam dwa takie przypadki w jednej jedynej parafii, a w Księstwie Poznańskim przypadki niezliczone. Zapyta się może kto: Cemu nie uzalacie się?—Uzaleń, podpisanych przez wszystkich ojców dzieci szkolnych, odsyłano mnóstwo do powiatowych inspektorów szkolnych i do królewskiej regencyi, ale nierzadko nie otrzymywano nawet odpowiedzi!

Czy wobec takich stosunków dziwić się można, iż proboszcz otrzymuje na naukę przygotowaną do Sakramentów św. dzieci jedenasto- i dwunastoletnie, którym zupełnie obcemi są najprostsze prawdy wiary i które wogóle nie wiedzą, ani nie umieją i tylko te zdania z katechizmu i te modlitwy znają, których od matki

się nauczyły. Jednem z najważniejszych zadań katolików w Niemczech stanowią więc musi staranie się o to, aby nauki religii udzielano dziecku wszędzie w ojczystym języku i aby rząd istnienie takiej nauki na przyszłość zagwarantował i zapewnił przez zaprowadzenie nauki języka polskiego w seminariach nauczycielskich.“

## Z OSTATNIEJ CHWILI.

### Banda podpalaczy.

Dzienniki moskiewskie przynoszą szczegóły o odkrytej świeżo bandzie podpalaczy.

Banda składała się z 9 członków, przeważnie karanych już niejednokrotnie złodziejom pobytowych, w wieku lat 17 do 43. Mają oni na sumieniu ni mniej niż więcej tylko 60 pożarów. Najgroźniejsze w skutkach były 2 zwłaszcza pożary, a mianowicie pożar domu Wołkowa w pierwszych dniach listopada, w którym spaliło się żywcem 4 ludzi i drugi w połowie września, którego pastwą padło 10 budynków mieszkalnych i 26 szop drewnianych.

Zbrodniarze dokonywali podpalania zwykle w godzinach między 10 a 1 w nocy. Korzystając z tego, że na przedmieściach nietylko bramy domów, ale i drzwi prowadzące do sieni stoją przez całą noc otworem, podkładali pod schody pakuły, polewali je naftą i podpalali, poczem wybiegali na ulicę i obserwowali skutek. Gdy się przekonali, że ogień obejmuje schody, biegli ku pożarowi z krzykiem: „Pożar! ratujcie się!“ i równocześnie dawali sygnał świstkiem policyjnym. Gdy lokatorzy mieszkań przeżeni powybiegali na podwórze, zbrodniarze wpadali do mieszkań i rabowali, co się dało. O g. 6 rano dzielili się łupem i ułożywszy plan działania na noc następną, rozechodzili się do domów.

Przywódcą bandy był 20-letni złodziej pobytowy, a najgorliwszym i najśmielszym jej uczestnikiem 17-letni chłopiec. Większość zbrodniarzy to synowie ucziwych, a nawet dość zamożnych rodziców. Szkody, wyrządzone przez nich, są olbrzymie, a tem dotkliwsze, że ofiarą ich padała przeważnie ludność uboższa, która ruchomości swych nie asekurowała.

### Oszczerstwo.

„Frankf. Ztg.“ doniosła, że małżonka hr. Ottona Windischgrätza strzeliła do kochanki swojego męża, aktorki Ziegler i zraniła przy tej sposobności kamerdynera. Małżonką księcia jest arcyksiężniczka Elżbieta, córka zmarłego następcy tronu austriackiego i Stefani, dzisiejszej hr. Lonyay, a więc wauzka sędziwego monarchy Austro-Węgier.

To tłumaczy, że w wiedeńskim dzienniku urzędowym zaprzeczono rozszerzonej przez gazetę frankfurcką wieści. Dzienniki zaś czeskie zamieściły list księcia, piętnujący ową pogłoskę jako niecne oszczerstwo. Książę Otto znany jest z licznych przygod miłosnych.

## Telegramy.

(Od własnych korespondentów).

Wiedeń, 9 grudnia. Ministerjum wojny poczyniło zarządzenia, aby pokryć ubytek żołnierzy, jaki powstanie na Węgrzech, z końcem roku przez uwolnienie żołnierzy, którzy wysłużyli trzy lata.

Paryż, 10 grudnia. Komisya parlamentarna dla zbadania dokumentów sprawy Humbertów znalazła dowody, że pewien deputowany wziął od Humbertów 40,000 franków.

Waszyngton, 9 grudnia. Prezydent Roosevelt przedłożył dzisiaj w senacie traktat, dotyczący kanału panamskiego.

Pretoria, 9 grudnia. Przedwczoraj otwarta została Rada ustawodawcza. Mowa otwierająca sesję zapowiada, że Radzie będzie wkrótce przedłożone pytanie, czy należy postarać się o emigrację sił roboczych.

Konstantynopol, 9 grudnia. We wtorek popołudnia wręczyli posłowie Austro-Węgier i Rosyi Poreie oświadczenie, w którym przyjmują do wiadomości nazwiska obu agentów cywilnych dla reform, a mianowicie austriackiego ek. generalnego konsula v. Müllera i rosyjskiego generalnego konsula Demerika.

Białogród, 9 grudnia. Oficjalny dziennik «Samo Uprawa» motywuje obsadzenie posad oficerów przy żandarmerii oficerami z armii dążeniem ministra wojny do zreformowania żandarmerii.

Madryt, 9 grudnia. Nowy gabinet przedstawił się Izbie a następnie senatowi.—W oświadczeniu rządu wskazał prezydent ministrów, Maura, na trudności, z jakimi się spotkał jego poprzednik, a które spowodowały zmianę ministerjum. Program nowego gabinetu będzie się ściśle opierał na mowie tronowej. W końcu prosił Maura wszystkie stronnictwa, aby mu pomogły do przywrócenia normalnych stosunków.

Londyn, 9 grudnia. Parlament angielski będzie zwołany na dzień 2 lutego 1904 r.

## TELEGRAMY.

Od własnych korespondentów.

Konstantynopol, 10 grudnia. W Salonikach pułkownik jazdy tureckiej Bayli-bey odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Rząd trzyma w ukryciu przyczyny samobójstwa.

Londyn, 10 grudnia. Bawi tu dymisjonowany generał wojsk bułgarskich, wódz powstańców macedońskich, Tonczew. Celem jego pobytu jest zaznajomienie opinii publicznej z sytuacją w Macedonii i napiętnowanie srogiego postępowania Turków.

Wiedeń, 10 grudnia. Ostatnie posiedzenie przedsięwzięte parlamentu odbędzie się 13 b. m.

Berlin, 10 grudnia. Cesarz Wilhelm wyjeżdża w podróż kuracyjną na morze Śródziemne.

Budapeszt, 10 grudnia. Opozycyjne stronnictwa chorwackie dążą do zjednoczenia Chorwacyi, Dalmacyi, Bosni i Hercegowiny w jeden odrębny organizm państwowy, w granicach monarchii Habsburgów.

### Odpowiedzi Redakcyi.

**Panu Gustawowi Paszkiewiczowi.** Ządanie zupełnie słuszne. List otrzymaliśmy i chętnie nadesłane przez pana uagi, uwzględnimy. W piśmie codziennem trudno się jednak ustrzedz omyłek.

**Panu Józefowi Tomaszewskiemu.** Uwagi pańskie słuszne. Herbata powinna być wydawana w czystrych szklankach. Odesłaliśmy list pański tam, gdzie należy.

Do numeru dzisiejszego dołączamy prospekt na rok 1904 pisma miesięcznego ilustrowanego p. t. «Dzwonek Częstochowski.»

Ś. † P.

## Czesław Adamczewski,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zakończył życie dnia 10 grudnia o godz. 12 w południe, przeżywszy lat 51.

Wyprowadzenie zwłok z domu Stolarowa przy ulicy Rzgowskiej na cmentarz stary katolicki nastąpi w sobotę d. 12 b. m. o godz. 2 pop. Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych stroskana żona z rodziną.

# Cyrk B-ci Truzzi.

Róg ulicy Zawadzkiej i  
Pańskiej  
W piątek 11 grudnia r. b.

Wielko efektowne przedstawienie ze współudziałem całej trupy.  
W części drugiej wystawiona będzie po raz 2 wspaniała pantomina wojenna ałożona i prowadzona przez dyrektora Truzzi, w 8 aktach „Wojna z Chinami“, czyli wielkie święto w pałacu księcia Tuana. Balet fantastyczny chiński, ze współudziałem 300 osób, 50 baletnic, 2 orkiestry, chóru śpiewaków i 50 koni. Nowe zbyt-kowne kostiumy, wystawa i rekwiizyty, wynoszące 10,000 rubli. Pantomina powyższa wystawiona była w Odesie 32 razy z rzędu. Szczegóły w afiszach i programach. Anons. W niedzielę 13 grudnia dwa wielkie przedstawienia. Dniem przeznaczony dla dzieci i wieczorowe dla dam.

## Towarzystwo Akcyjne

Odlewni żelaza, kotlarni i zakładów mechanicznych

# „SYRENA“

Warszawa, szosa Wolska № 2 i 3. Telefonu 1810.

Przyjmuje do wykonania całkowite urządzenia przewodów (transmisyj), opracowuje dokładne projekty i plany przenoszenia siły w nowych lub istniejących zakładach przemysłowych i dostarcza oddzielne części transmisyjne, wykonane według ostatnich wymagań teorii i praktyki.

Koszorysy i specjalne cenniki transmisyj na żądanie. 1612-0-4

IV klasowa pensja żeńska z kursem progimnazjum rządowego

# Zofii z Baderów Libiszowskiej

z dniem 14 lipca przeniesiona została do nowego lokalu

Zapisy nowowstępujących uczennic, zarówno przychodnich, jak i pensyonarek, przyjmowane są w kancelaryi od dnia 25 sierpnia r. b. przy ulicy Zawadzkiej 24. Lekcje rozpoczęły się 1 września.

**Choroby weneryczne i skórne**

## Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33  
(obok lombardu akcyjnego)  
dla panów od 8 — 11 r. i od 6—8, dla dam od 5—6 godz.  
W niedziele i święta od 9—12 i 5—7.  
599-c-99

## Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.  
ulica Krótka № 4.  
Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w.  
panie od 5—6 popoł. 159-c-6

**Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne**

## Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot № 1A  
3-cia brama od rogu Piotrkowskiej  
przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie  
3—4 pp. W niedziele i święta od  
3—12 r. i od 4—6 pop. 781-c-4

## Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa,  
gardła i uszu.  
10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.  
Średnia № 12. 4264-0

## Dr. Leon Silberstein

Choroby skórne i weneryczne  
i mieszka obecnie ulica  
Mikołajewska 67, róg Nawrot  
Dla panów 8—11, 6—8. Dla pań  
po 5—6. 1107-r-5

## Dr. med. Goldfarb

Zawadzka 18.  
Choroby skórne i weneryczne  
Przyjmuje od 9 — 12, 5 — 8; w niedziele  
tylko 9—12. 1665-20-6

## Dr. Włodzimierz Lewi

Choroby skórne i weneryczne.  
Nawrot № 1.  
Przyjmuje od g. 9—12½ i od 4—7. Pa-  
nie od 3—4 pop. 1678-10-4

Piotrkowska Nr. 165.

## D-ta S. BETTÉ

Zęby sztuczne bez podniebienia.  
Przyjmuje od 9 rano do 7 wieczór.  
1723-12-1

Akuszerka

## A. Brzeska

zamieszkała w Łodzi przy ul. Targowej  
№ 30, II piętro. Poleca się łaskawym  
względem Sz. Pań. 1731-3-1

## Gimnastyka szwedzka

w zakładzie  
Antoniny Chrzęszczewskiej  
dla kobiet i dzieci pod nadzorem lekarza,  
rozwicka prawidłowo i wzmacnia organizm.  
W zakładzie stosują masaż szwedzka i  
polka.  
Południowa 11. 1553-r-9

## Teresa Wilkońska

Chmielna № 25.  
Wyroby Zakopiańskie:  
Peleryny męskie, damskie, dziecięce, gu-  
nie, kapeluszki, pasy, pantofle, serdaki,  
sukmanki, czapeczki i hućki, samodziśły,  
sukno na łokcia. Rzeźby, wachlarze w  
stylu zakopiańskim. 1548-12-7

# LAMPY. Wielki wybór.

E. MODROW  
Zielona 19.  
1687--12-4

## Niemka

inteligentna poszukuje samodzielnego za-  
rządu domem. Adres: Warszawa, ulica  
Zielna № 42 m. 11 „dla Wandy“.  
1753-2-2

Poszukuję zaraz

### 2 pokoiów

z przedpokojem, kuchnią i wszelkimi  
wygodami na I lub II piętrze w śródmie-  
ściu. Oferty d'a „RR.“ proszę składać  
w adm. „Rozwoju“.  
1755-3-2

### Złoty medal

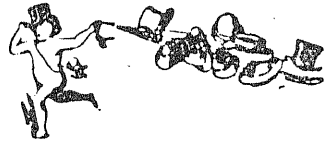
na wystawie kucharskiej otrzymało ma-  
sło z Włoczy, będące na składzie u  
p. O. Tauchert  
Mikołajewska 29 m. 25.  
136-d-33



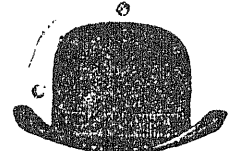
## Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy  
dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat,  
zwłaszcza w czasie odłączania od piersi  
i w okresie rośnięcia.

Ułatwia żąbkowanie i zapewnia  
prawidłowy rozwój kości.  
Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.  
1440-18-18



Kapelusznia  
A. Marszał



Z dniem 1 lipca  
1903 r. została  
przeniesiona z  
Piotrkowskiej  
№ 123 pod №  
141. Kapelusze  
modne i obuwie filcowe zawsze na  
składzie. 740-r-17

## Biurowo, Żytniokiego, Nowy-Rynek № 6.

Redaguje prośby do wszystkich władz,  
w kwestyi przesiedlenia, przyjęcia pod-  
daństwa, przywilejów, o wydawanie pasz-  
portów, deklaracje o obrotach i docho-  
dach handlowych, reklamacje do dróg że-  
laznych. (Sprawdza listy frachtowe bez-  
płatnie), kontrakty, tłumaczenie, przepisy-  
wanie dowodów i prywatną koresponden-  
cję. Biuro otwarte od godz. 8 rano do 10  
wieczorem. 2114-r-14cs

## Ekstrakt orzechowy „RAMBOUILLET“

wynalazku A. Przedzembkiego do farbo-  
wania swych włosów na kolory czarny,  
brunatny, szatyn i blond. C na za flak.  
rb. 1, próbny kop. 50. Skład główny u  
wynalazcy pió Św. Aleksandra 13 w War-  
szawie. Skład na Łódź, W-ny A. Sznaj-  
der, Piotrkowska 67 Hotel Wiktorya.  
1587-6-6

# Niezamożny uczeń

chcący się kształcić na księdza, pro-  
si uprzejmie Sz. kolegów o łaskawą  
bezinteresowną pomoc w naukach  
lub za skromnem wynagrodzeniem  
5 rb. miesięcznie. Bliższej wiado-  
mości udzielić może adm. „Rozwo-  
ju“.  
1668-6-6

# Koń watach

gniady 4 letni krwi arabskiej, uprzęż i po-  
wozik jednokony za 450 rb. lub poje-  
dyńczo oraz fortepian czarny za 200 rb.  
zaraz do sprzedania. Wiadomość: Eksped-  
ycya towarowa kolei kaliska, 1750-6-2

## Nagrodzony medalem ZŁOTYM na wysta- wie paryskiej za doskonałość wyrobu PUDER „VENUS“

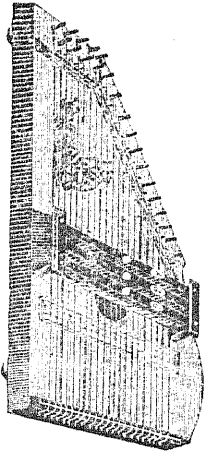
St. Górskiego. Przewyższający  
wszystkie inne gatunki pudrów i dla  
tego poleca się panom, dbającym o zdro-  
wą i świeżą cerę. Sprzedaż wszędzie.  
Wystrzegaj się podrobień. Pudełko opa-  
trzone № 868. Cena 15, 30, 50 irb. 1.  
Reprezentant na Łódź C. Bystrzanow-  
ski, Piotrkowska 142. 1675-30-4

Przyjmuję nadrabianie pończoch.  
Ul. Mikołajewska № 59, m. 56,  
II piętro. 1111-d-33

## Ugłoszenia drobne.

- Dwie szafy eleganckie, jasne, matowe  
do sprzedania tanio. Wiadomość ulica  
Przejazd 41 u fryzjera. 2231-3-1
- Do sprzedania kredens i stół jadalny o-  
krągły orzechowy. Długa 19 m. 4 od  
10-1. 2208-2-1s
- Fortepian krótki, czarny, do sprzedania.  
Widzewska 86 m. 2, zastąpić można od 5  
popoł. 2218-3-2pec
- Kawalerskie pokoje umeblowane po 9  
rubli miesięcznie do wynajęcia. Pań-  
ska 49 róg Benedykta. 2139-11-2s
- Magiel używany do sprzedania zaraz.  
Cena niska. Zakątna 10. 2227-3-1
- Młody człowiek ze świadectwem 4 kla-  
sowem, poszukuje zajęcia. Gubernator-  
ska 36 m. 19. 2228-3-1
- Mamka ze świeżym pokarmem poszukuje  
miejsca u państwa (chrześcijan). Wła-  
domość w adm. „Rozwoju“. 2232-3-1
- Obiady gospodarskie po 35 kop. Ulica  
Pusta № 3, na parterze. 2028-d-9
- Potrzebny uczeń do enkierni J. Sma-  
giera i E. Bartscha. Piotrkowska 47  
róg Zielonej. 2223-3-2sca
- Potrzebna nauczycielka z wyższem wy-  
kształceniem i znajomością języka fran-  
cuskiego; może być francuska. Konstan-  
tynowska 31 m. 4. 2224-2-2
- Przybłąkał się w sobotę duży pies, ma-  
sł brązowej, białe łaty. Do odebra-  
nia ul. Widzewska 186 m. 1. 2231-3-3
- Przybłąkała się biała suczka. Jest do  
odebrania ul. Długa 3 m. 5. 2214-3-3
- Potrzebni ślusarze, obeznani z oświetle-  
niem elektrycznem i wszelkimi robo-  
tami przy takowem. Piotrkowska 182.  
2217-3-3
- Pokój duży frontowy, z balkonem, ume-  
blowany zaraz do wynajęcia dla inte-  
liгентnej panienki. Piotrkowska 121 m. 8.  
2233-1-1
- Potrzebny chłopiec umiejący pisać na po-  
syłki za wynagrodzeniem 6 rb miesięcznie.  
Zgłaszać się do St. Petersburgskiego To-  
warzystwa Ubezpieczeń, Cegielniana 57.  
2234-1-1
- Pokoju z osobnem wejściem i całodzienne-  
nem utrzymaniem, ewent. ze śniadaniem  
poszukuje młody człowiek (izraelita) przy  
inteligentnej rodzinie. Oferty z wyszcze-  
gólnieniem miesięcznego wynagrodzenia  
proszę składać sub. „A. Z.“ w adm. „Roz-  
woju“. 2226-2-1
- Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprze-  
dania zaraz. Orła 16. 2225-3-1
- Sklep kolonialny zaraz do sprzedania.  
Mikołajewska 35. 2229-3-1
- Uczeń 7 klasy łódzkiego gimnazjum p-  
szukuje kondycyl lub korepetycyi. Ofer-  
ty sub „T. E.“ składać w adm. „Rozwo-  
ju“. 2207-10-3
- Zaginęły kwity na rb. 19, wydane przez  
Arona Glisera na imię Jana Kellera.  
Łaskawego znalazcę uprasza się o zwró-  
cenie ich na ul. Juliusza 16 m. 12 oficy-  
na 2230-1-1
- Zaginął pies buldog, maśel żółtej, z o-  
brczą na szyi. Łaskawego znalazcę  
uprasza się o zawiadomienie: ul. Pół-  
dłowa 12 m. 23 za wynagrodzeniem.  
2235-3-1
- Zaginęła książeczka legitymacyjna na  
imię Piotra Binder, wydana z magistra-  
tu m. Łodzi. 2219-3-3
- Z pszy czystej rasy, cetry, z powodu wy-  
jazdu tanio do sprzedania. Aleksandrow-  
ska 32 m. 37. 2210-3-3





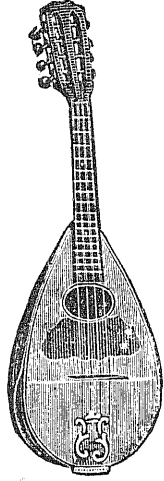
Skład instrumentów Muzycznych i Nut.  
Reprezentant nadwornej fabr. fortepianów

C. M. SCHRÖDERA

**L. Kamieniecki**

w Łodzi, Piotrkowska 81,

Te'efon 973.



☛ poleca ☛

Nowotrzymany transport w wielkim wyborze: **Harmonium**, instrumenty samogrające, korbkowe. **Skrzypce**, wiolonczele, gitary, mandoliny, cytry koncertowe i akordowe, flety, klarne-ty, trąbki, koncertiny angielskie, harmonie ręczne, ustne i okaryny. Ceny przystępne.

FONOGRAFY po rb. 4.00.

Bogaty asortyment nut na wszelkie instrumenty.

☛ Przyjmuje się wszelkie reperacje.

1850-00-13

NOWOOTWORZONY

Zakład bronzowniczo-galwaniczny  
**ADOLFA ERECIŃSKIEGO**

poleca łyżki, widelce, noże na srebrzystym metalu, oraz galanterię. Przyjmuje obstalunki i reperacje. Lamy, żyrandole i świeczniki **złoci, srebrzy i nikluje.**

1632-10-7

Zachodnia № 63.

**Członkowie założyciele**

**Łódzkiego Towarzystwa**

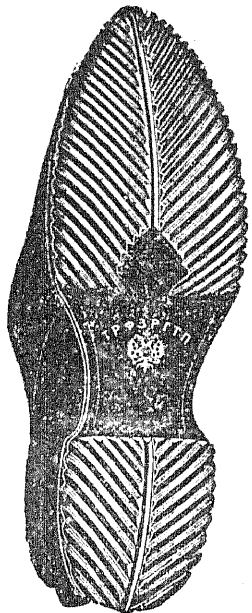
Wzajemnej Pomocy na wypadek śmierci

mają zaszczyt zawiadomić, iż zapisy nowych kandydatów na członków przyjmują i wszelkich objaśnień udzielają: St. Dębski ulica Mikołajewska 39 i Adamczewski ogród miejski, codziennie od g. 9-ej do 2-ej popoł. i od 3-ej do 8-ej wiecz.: St. Wróblewski, ulica Konstantynowska 45, od 8-ej do 9-ej wieczorem; A. Piotrowski w magistracie od 1-ej do 3-ej udziela wszelkich informacji.

W ustawie Towarzystwa, zatwierdzonej przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych przewidziane są **ubezpieczenia na sumy: rb. 500, 1,000, 2,000, 3,000, 4,000 i 5,000.** Opłata wynosi **rocznie 15 rb. od tysiąca**, prócz jednorazowego wpisowego.

Stosownie do § 7-go Ustawy Towarzystwa, osiągnięty zysk stanowi wspólna własność Stowarzyszonych.

W razie niezdolności do pracy, nieszczęśliwym wypadkiem spowodowanej Członkowie Towarzystwa korzystają z ulg następujących: a) mogą być zwolnieni od opłaty dalszych składek; b) po latach 10 ciał otrzymać mogą połowę sumy ubezpieczonej, druga zaś połowa wypłaca się po śmierci członka; w razach wyjątkowych, cała suma może być stowarzyszonemu za życia wypłacona. 1666-30-6



Patent  
5873

**L. A. Lourie**

1611-1-0

Generalny zastępca Petersburskiego Towarz.  
na Królestwo Polskie.

w celu rozpowszechniania uprzywilejowanych  
niezrównanych kaloszy gumowych

**„Columb“**

Skład wszelkich technicznych i chi-  
rurgicznych artykułów gumowych

Linoleum, płótna woskowane itd.

Łódź, ul. Piotrkowska № 125.

Telefon № 603.

**Wielki wybór**

materyałów krajowych i za-  
granicznych na obstalunki

poleca

**Julian Kozłowski**

Krój udoskonalony. Staranne wykończenie.  
Przystępne ceny.

Średnia 12, w Łodzi.

1610-r-9

Pierwszorzędne kaucyjono- **WAGNER**  
wane biuro nauczycielskie  
**Piotrkowska 121**, ma natychmiast  
do umieszczenia: nauczycieli, nauczy-  
cielki, freblówki i bony różnej naro-  
dowości. Dział rekomendacyjny poleca:  
buchalterów, buchalterki, kasye-  
rów, kasyerki, ekspedyentów, magazy-  
nierów inkasentów, agronomów, osoby  
do towarzystwa, gospodynie, krojczynie,  
itp. 1609-r-888

**Na nadchodzące święta!**

polecamy znane z dobroci

**Pierniki i herbatniki**

Fabryki

**K. Mystkowskiego w Kaliszu.**

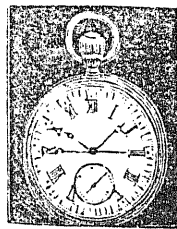
Sprzedż w główniejszych cukierniach,  
sklepach kolonialnych i owocarniach.

ZASTĘPCY:

**„Zawadzki i Karliński“**

Średnia 21. Telefonu 965.

16.1-6-3



Zakład zegarmistrzow-  
ski

**Stanisława  
Dreckiego**

**Piotrkowska № 113,**

poleca wybór gustownych regulato-  
rów, budzików, zegarów ściennych  
i kieszonkowych.

Dla wygody Sz. Publiczności w  
czasie przedświątecznym zakład ot-  
warty w niedziele i święta.

1617-12-1

**Uwaga!!!**



Przybył świeży transport kanar-  
ków z gór Harzu, pięknie śpie-  
wających, z prześlicznym gło-  
sem do sprzedania po niskich  
cenach w H. telu Rzymskim, Mi-  
kołajewska 59 pokój I. H. Brei-  
tenstein. Ceny niższe. 1748 3 2

**Wiedeńska pralnia białizny**

**Południowa 27**

przyjmuje i wykońca z wszelką sta-  
rannością roboty, wchodzące w jej za-  
kres po cenach bardzo przystępnych.  
Na żądanie reperacja białizny.

**Uwaga.** Pralnia zabiera i odsyła ro-  
botę 1507-d 12

**Wina jabłkowe**

nagrodzone złotym medalem na wystawie  
hygieniczno spożywczej w Łodzi 1903 r.,  
słodkie, łagodne, wytrawne od 40 kop.,  
musujące (szampańskie) po 1 rb. poleca  
**F. Ender, Piotrkowska 107.**

1400-24-22

**Gustaw Szamowski**

**Łódź, Konstantynowska 5**  
sprzedają przez se on bieżący kukurydzę  
owies, otręby, makuchy, kłeki słodowe,  
marchew dla koni, kartofle i wszelką pa-  
szę. Nabywa zboże, koniozyny naslen-  
ne i nasiona traw pastewnych.

1660-15-8

**Nagrodzony medalem** na warszaw-  
skiej wystawie galanterijnej w oddziale  
kosmetyków, w 1903 roku.

**„Bellarina“**

płyn, przywracający siwym włosom na-  
turalny kolor, rugujący tego rodzaju wy-  
roby zagraniczne, przygotowany przez  
prow. farm. Władysława Grodzkiego.

Dostać można w aptece Piotrkowska  
5, a także w składach aptecznych i per-  
fumeryach. Cena flakonu rb. 2 i rb. 1  
kop. 25. 1717-8-5

**Praktyczne podarki**

na

**Gwiazdkę**

w wielkim wyborze poleca naj-  
taniej

**Bazar meblowy**

**Dzielna № 34**

1707-6 5 róg Widzewskiej

Kredensa dębowa, stoły dębo-  
we, samowarniki, stoliki serwi-  
sowe, biurka dębowa, biblioteki  
dębowa i orzechowa, trema dę-  
bowa, orzechowa i czarna. No-  
cne szafeczki od rb. 5.

Otomany . . . . . od rb. 18

Garnitury czarne plu-

sz m kryte . . . . . od rb. 75

Meble bambusowe w wielkim  
wyborze po fabrycznych cenach.

Gwarancja 3-letnia.

Nagrodz. **WIELKIM SREBRNYM** medalem  
na wystawie Hygien.-spożyw. w Łodzi.  
Zęby czyste i zdrowe może mieć każ-  
dy przy użyciu tymolowego proszku:

**„Agatol“.**

Blażane opakowanie. Cena 20 i 35 k.  
Sprzedaż wszędzie.

Reprezentant na Łódź. **C. Bystrza-  
nowski, Piotrkowska 132.**

„WENUS“ krem usuwa piegł i plamy, kop.  
50 i rb. 1. 1674-30-4

Pracownia sukien damskich i dzie-  
cinnych

**„ANNY“**

**Piotrkowska № 54, m. 5.**

Wykonuje elegancko i starannie  
podług najnowszych żurnali. Przyj-  
muje się wszelkie roboty po cenach  
możliwie umiarkowanych. 1610-12 2